MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro. LXV.
d. 14. Sierpnia

Mości Panie MONITOR,

Między inſzych nadgłaſzaiąc ſię do W. Pana liczbą, y ia chcę ſię pomieścić, abym iako y drudzy w moim żądaniu, doſtateczne od niego mogł odebrać uſkutecznienie, w rzeczy ktora niżey ſię obiaśni.

Jeden z Przyiacioł moich nayściśleyſzych przezwiſkiem Philis, ktorego wrodzona z weſołością żywość, pomiarkowana iednak nayuważnieyſzym rozſądkiem, nie tylko wſzyſtkim miła była, ale mu nadto ſkrytą mocą każdego ſerce zniewalała, znayduiąc

się w pewnym posiedzeniu Osob poufałych, zdał się nieco wiele całemu zgromadzeniu z pierwszych swoich utracić własności, ktore mu pospolite były w bawieniu onegoż, y miłym, à wcale przyiemnym rozerwaniu. Poszło zatym że zastanowiona z osobna myśl każdego [nad wyszukaniem przyczyn, ktoreby wzwyż wspomnionemu sprawowały, nigdy w nim nie postrzeżoną humoru nowość, y odmienność] posępnemu milczeniu zostawuiąc mieysce, bardziey à bardziey w nich się rozszerzała, tak dalece że wchodzącego mnie, niemało to widowisko zdziwiło. Bo proszę czyż to nie przeciwność, widzieć tak wiele do żyiących podobnych oboiey płci postaci, à niemodz przez ich postawę, rożnicy w nich uczynić od posągow. Szedłem iednak daley, niezmiernie ciekawy, ale od nikogo nieprzywitany; lubom im oddał ukłon, y choć wszyscy na mnie patrzyli, iakby niepoznany, spytałem się naybliżey siedzącego, coby

to

to tak głuche ich milczenie znaczyło, na ktore słowa, widzę; iakoby ze snu porywaiących się wszystkich, y do koła otaczaiących procz mego przyiaciela. Jednostayne głosy y prośby, zdokoła opasuiącego mnię okręgu słyszę daley, à co większa od wszystko mogących Bogiń naysłodsze obligi, abym ile naypoufalszy Philisowi (y iak oni mniemali naywięcey mocy przyiazney nad nim maiący) chciał się dowiedzieć coby go trapiło (ktorego smutek zadziwienia, w ktorym ich zastał, mienili bydź przyczyną] przyrzekaiąc mi że go nie zawodnie upewnić mogę o gotowości serc ich do iego usług. Wymawiałem się iak tylko mogłem, z natrętnego do przyiaciela mego poselstwa, przekładaiąc im że za ich się wdaniem w to, Philis przez samo prawo polityki, o przyczynie zamyślania powiedzieć będzie musiał, à przynaymniey temu wgłębieniu się ustąpi nie zawodnie, gdy tym czasem zupełną poufałością

złączo-

złączony ze mną, łatwo pod iakim pozorem wymowi ſię, à ia folguiąc obyczayności z niczym odeydę, żadną krzywdą nie mogąc oſądzić takiego odprawienia, bom przyiaciel, à on za to naymnieyſzey urazy ſpodziewać bo od przyiaciela. Nic nie pomogło; żadne wymowki mieyſca nie znalazły, okrzykniony więc od wſzyſtkich o niechęć w uczynności: przyſtąpiłem do Philiſa [gdy wſzyſcy wyſzli do inſzego pokoiu) wziąwſzy go za rękę ktorą on wolnie dał powodować, rzekłem: Przyiacielu niezwyczayna odmiana, ktora ſię doſyć iawnie na twarzy czytać daie, ieſt oczywiſtym świadkiem, dotkliwego umartwienia twego, pozwoliſzże wiedzieć przyczynę ſprawuiącą go? o toć przynoſzę w uſługę wſzyſtkich ſerca gotowe ku pełnieniu rozkazow twoich. Jutro odpowiedział, nic więcey niewyrzekłſzy, coż zoſtawało więcey iako go ścisnąwſzy odeyść, co y on uczynił. Opowiedziałem czekaiącey kompanii,

panii, odpowiedź, ktora lubo ią nie-
pomału zdziwiła, atoli iednak, dała
mieysce, nieiakieyśi wymowki na Phi-
lisa stronę, à ta iest pierwszości ro-
dzącego się w nim gwałtu, nie prze-
pomnieli iednak obliguiącemi słowy,
dać mi poznać powinność moią, kto-
rąm winien był tak kochania godne-
mu przyiacielowi, à te zasadzili na
nayistotnieyszey powinności, doyścia
początkow choroby, à potym szuka-
nia na nią nayskutecznieyszych le-
karstw, o ktorey prawdzie obowiązki
moie niemało mnie przekonywały.
Szedłem znaleść nazaiutrz Philisa iak
nayraniey, twarz iego w tychże sa-
mych, co y wczoray zastałem wyra-
zach, powtarzam znowu prozbę moią,
y wszystkich sprzyiaiących, wolą sta-
rania, y wszystkie siły nasze składaiąc
w iego ręku, do ich rozrządzenia, by-
le tylko raczył tych zazyć, Iutro: sło-
wa nic więcey, wytoczyłem się ledwie
z mieszkania, sam niewiedząc, iak so-
bie tłumaczyć te Philisa nieużytość,
na

na myśl ieżeli mu się niepomieszały zmysły zadrżałem cały, à wtym zoczyłem kilku z posiedzenia wczorayszego, ktorym opowiedziawszy, iako źle mie zażyli co się dotycze Philisa, całą winę przypisałem nieudolności swoiey, prosząc aby mnie uwolniwszy sami ten ciężar przyieli na siebie, alić przecie mogą bydź szczęśliwszemi. Chętnie oświadcza się z nich ieden, z nieiakimsiś sobie podchlebianiem, że też samą powolność znaydzie w Phillisie, ktorey zawsze doznawał, lecz iak się omylił, zobaczyliśmy gdy się powrocił nazaiutrz od niego. Zastałem rzekł on Philisa podobnego dniu przed onegdayszemu. Lubo skromnie wymawiałem mu iednak tak małą ufność, z ktorą on był na przeciw przyiaciołom swoim, ktorych uszczęśliwieniem była iego szczęśliwość, skarzyłem się dotkliwemi słowy, że tak mało polega na tak bezobłudnie sprzyiaiących sobie sercach, y usilnie pracować nie przestawałem, nad doyściem

sekre-

ſekretu. Lecz więcey iak na pułgodzinną mowę moią, nic więcey nie uſłyſzałem iak tylko ſłowo. iutro. A pokiż tego, zapalony troſzkę wrodzoną mi popędliwością gniewu zawołałem, także to mało ſzacuieſz powinność w dotrzymaniu ſłowa, ktora cię nad wſzyſtko bardziey ma obowięzywać, nie wſtydziſzże ſię przyiacioł ſwoich uſługi, y wierne chęci, obłudnością płacić, à nadewſzyſtko mogłżeś ſię od nayczyścieyſzego źrzodła cnoty, do nayobrzydliwſzego kanału wyſtępkow dać przeciągnąć, dzień to iuż trzeci miia, iak tym iutrem tylko zbywaſz, będzieſz nim ſobota, śrzoda, lub poniedziałek, uroczyſty lub powſzedni dzień, Apoſtolſkie lub Chryſtuſowe Swięto. Właśnie W. Pan zgadłeś, przerwał mi Philis, y dowiedziałeś ſię nieznacznie, czego ia naymniey doyść mogę, y upewniam ieżeli W. Pan, tak uporczywy będzieſz, w naleganiu na mnie, ażebym naznaczył mu dzień, ato ieſzcze w biegu

Roku

Roku przeznaczenie, Niedzieli czwartku lub piątku &c. Swięta lub powszedniego dnia, zadayże sobie małą przykrość wdoyściu do J. W. P. N. y spytaniu się tegoż, w ktorym dniu Roku Miesiącu, niezawodnie mnie, za moie w roskazach Iego zadosyć uczynienie, przyrzeczenie nie minie. Czego ieżeli W. Mć Pan nie uczynisz, upewniam że chyba iutro dowiesz się o moich taiemnicach. Tu zamilkł à ia niemaiąc, co na to odpowiedzieć, przyznam się z pomieszaniem nieiakim musiałem się z nim, pozegnać.

Mci Panie Monitor, iest to trefunek osobliwszy, y wiadomości Iego a bardziey Urzędowi donieść się powinny, przez ktorego obowiązek, żadną miarą, przewieść na sobie niebędziesz mogł, abyś niemiał temuż J. W. Moć Panu N. doskonałe przepisać prawidła, ktoremiby się rządząc, więcey na potym nie dawał z siebie zgorszenia, ktorego Philis oczewistym iest świadkiem, napomniawszy też oraz y Phillisa, aby się nauczył tak brzydką (niedotrzymania słowa) gardzić podłością, à z Ewangelią iako Katolik stosował się, ktora mowi, gdy będziesz z lewey wycięty, nadstaw y prawą, à więcey, swoich przyiacioł, tak iak ten J. W. Mci Pan N. Jego nie martwił. Obiecuiąc sobie po W. Pana łaskawości że żądaniu memu skutkiem odpowiesz iestem

W. Pana Nayniższym sługą.

Pogodzielski.